

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, Sobota, 2 marca 1946 roku | Nr 45



Znakomity poeta robotniczy.

Przed wyborami w Polsce

PSL nie chce porozumienia

Mikołajczyk żądał dla swojej partii 75 proc. mandatów. - Jest to równoznaczne z żądaniem dyktatury PSL w Polsce. - Prawda o powstaniu warszawskim

Premier Osóbka-Morawski i wiceprem. Gomułka o wyborach w Polsce

Premier Osóbka - Morawski i wicepremier Gomułka ogłosili na zebraniu aktywów obu partii robotniczych w Warszawie przemówienia w których dali wyczerpujący obraz sytuacji politycznej w kraju oraz omówili sprawę wyborów i roli PSL.

Premier Osóbka-Morawski stwierdził, że grupa PSL siedziła od początku na dwóch stołkach

Trzeba było wreszcie ostatecznie stwierdzić, czy PSL chce współpracować z blokiem, czy też ma inne cele polityczne na oku. Żądano wobec tego ostatecznego wypowiedzenia się do dnia 1 marca.

Jak wiadomo PSL odrzuciła propozycję, żądając przyznania jej z góry 75% mandatów poselskich w przyszłym sejmie.

Czyli, innymi słowy całkowitej władzy w Polsce i przekreślenia dorobku PKWN i Rządu Tymczasowego. Cztery partie polityczne w odpowiedzi na tę propozycję zgłosiły swoje warunki. A mianowicie pełną równość wszystkich partii koalicji rządowej. Zaproponowano dalej, żeby w aparacie państwowym układ ilościowy przedstawicieli zablokowanych partii w rządzie odpowiadał w zasadzie proporcjom przedstawicielstwa tych stronnictw w Sejmie.

To słuszne pojednawcze stanowisko partii robotniczych zostało przez PSL odrzucone. W ten sposób

wyszło szydło z worka

Zapominają przy tym ci panowie, którzy tak wiele mówią o demokracji, że wtedy kiedy oni współzaprządzili w Londynie, zapadła tam uchwała, że w Polsce wywołanej mają rządzić tylko cztery partie polityczne.

a mianowicie: Endecja, Stronnictwo Pracy, WRN i PSL. Poza tym rząd londyński już opracowywał dekret, który robotnicze partie polityczne miał zapędzić w podziemia

W archiwach partii demokratycznych znajdują się dokumenty, które zawierają spisy osób określonych jako „komuniści”, których należy wytepić.

Nazwiska te dziwnym trafem znalazły się w rękach gestapo i wielu z nich zginęło z tego właśnie powodu.

Ci sami ludzie, którzy skupili się dookoła delegatury „rządu londyńskiego” w kraju, ci sami, którzy przez sześć lat pracowali za grube pieniądze i dzielili między sobą przyszłe synekury i posady nie tylko w Polsce, ale wyznaczili starostów aż do Odessy, żądali byśmy im oddali władzę w Polsce. Stwierdzić należy, że między PSL i naszymi przeciwnikami za granicą istnieje bezpośredni kon-

takt telegraficzny. Gdy z ręki reakcji ginię PSL-owców to w parlamencie brytyjskim są interpelacje i oskarżenia, a gdy

Złoto i krew

Omawiając dorobek rządu londyńskiego premier przypomina, że żołnierze którzy tak dzielnie bili się pod Narvikiem i Monte Casino, wracają obecnie cicho, grupkami, bez broni. Mają nie raz tylko stare karabiny z jednym nabojem co nie wystarczy im nawet do oddania salwy na wiat przy powitaniu kraju. A za to, że żołnierze ci krew przelewali razem z armią brytyjską, że zginęło ponad 10.000 naszych lotników w obronie Anglii żąda

Chcą nas wygłodzić

Mówca uważa poza tym, że jest wiele przesady w tym krzyku o głodzie na świecie, że tu chodzi również o polityczny nacisk, że jest to nowa bomba atomowa, którą się chce straszyc demokrację i to akurat wtedy kiedy my na przykład szykujemy się do wyborów.

Zdaje się — mówi premier, — że niektórym naszym przeciwnikom za granicą zbyt zależy na wyborach. Jeżeli im tak bardzo na tym zależy, to raczej by nie ograniczali nam pomocy z UNRRA. Gdy wszystkie stronnictwa demokratyczne potępiały terror band, to t. zw. opozycja legalna PSL robi to niezdecydowanie, półgębkiem i mocno nieszczerze. Wiemy dokładnie, że bandy te znajdują sympatyków u niektórych działaczy t. zw. opo-

Zasada równości

Zasada równości dotyczyła PPR, PPS, PSL i SL cztery te partie miały posiadać równą ilość przedstawicieli w przyszłym parlamencie.

W stosunku do dwóch pozostałych partii jako reprezentujących węższe grupy społeczne, uważaliśmy, że należy stosować inny klucz. Zaproponowaliśmy więc przyjęcie zasady równości, o którą PSL rzekomo stale walczy.

Żeby zrozumieć dlaczego PSL od-

Nieszczęsne powstanie warszawskie

Najlepszym dowodem, jak ustosunkowali się do nas ludzie, którzy dziś montują opozycję, jest słynne nieszczęsne powstanie warszawskie

Nie wszyscy jeszcze może wiedzą o tym — mówi dalej ob. Gomułka, — że warszawskie powstanie było wyłącznie dziełem rządu emigracyjnego nie było ono uzgodnione z rządem angielskim. Mówca cytuje dokument tajny rządu emigracyjnego dotyczący powstania warszawskiego. Wojskowi angiel-

przedtem zginęło ponad dwa tysiące demokratów, to w parlamencie brytyjskim nie było o tym mowy.

się od nas jeszcze zapłaty ponad 70 milionów funtów szterlingów.

Natomiast mówca przypomina, kiedy w rozmowie z generalisimumem Stalinem przedstawiciele Polski martwili się, w jaki sposób spłacać długi zaciągnięte wobec Związku Radzieckiego przy tworzeniu naszej Armii, padła wymowna i krótka odpowiedź: „za to zapłacicie już swoją krew”.

A w Londynie mówią: „za to się płaci funtami szterlingów”

zycji legalnej. Gdy n. p. bandy złapią PPS-owca czy PPR-owca, to go mordują, a gdy złapią PSL-owca, to go puszczają wolno.

Zdecydowani wobec tego jesteśmy rozprawić się z tymi bandami i zlikwidować raz na zawsze działalność terrorystyczną z rozmaitych bojówek.

Następnie przemawiał wicepremier Gomułka

Partie robotnicze Podjęły inicjatywę bloku dlatego, że mają poczucie odpowiedzialności dla spraw państwowych. Od pierwszej chwili, od okresu montowania KRN jeszcze pod okupacją niemiecką, wysiłki obu partii były wspólne i dorobek nasz jest wspólny.

rzuciło propozycję bloku wyborczego, trzeba sięgnąć do przeszłości. Klasa robotnicza niejedną raz wyciągała rękę do współpracy z ludźmi, którzy dziś stoją na czele PSL, aby poprzez nich współpracować z ruchem społecznym, przez nich reprezentowanym. Ale kierownicy PSL, kiedy trzeba było wybrać między współpracą z partiami demokratycznymi a partiami reakcyjnymi wybierali zawsze współpracę z partiami reakcyjnymi.

scy i rząd angielski wskazywali, że pomocy nie dadzą, bo pomoc jest niemożliwa w tych warunkach. Wskazywali ponadto, że nie porozumiewano się z rządem radzieckim.

W tym czasie Mikołajczyk mówił przez radio do narodu polskiego:

„Jako premier rządu Rz. litej biorę na siebie całą odpowiedzialność za decyzję gen. Bora. Na podstawie obiektywnych danych stwierdzam, że roz-

poczęliście w Warszawie walkę w odpowiednim czasie”.

Powiedzenie jego o odpowiedzialności — to pusty frazes. Żadnych konsekwencji nie wyciągnął ze swych słów Obóz demokratyczny również dotychczas nie wyciągnął żadnej konsekwencji. Za tę politykę zapłacił naród i długo jeszcze będzie płacił.

Żądania Mikołajczyka

•Próbowaliśmy zlikwidować tarcia wewnętrzne przez zawarcie nowego porozumienia, porozumienia wyborczego. Ale p. Mikołajczyk powrócił do starej koncepcji londyńskiej, kiedy to stawiał propozycję że, PKWN-owi da 20% a sam zabierze 80%. Dziś Mikołajczyk żąda 75% mandatów. Mikołajczyk często zarzucał nam, że dążymy do monopartyjności. Ale to co on proponuje jest właśnie niczym innym jak żądaniem dla PSL stanowiska monopartii.

Mówca przypomina, że nigdy w wyborach przedsanacyjnych PSL nie osiągało nawet w przybliżeniu takiej liczby mandatów. W 1919 r. wszystkie stronnictwa ludowe były zablokowane, a PSL miało 108 mandatów. W następnych wyborach PSL miało 70 mandatów, w 1928 PSL zablokowane z Chładcą miało 21 mandatów. Nasze propozycje zmierzały do tego, aby obu stronnictwom ludowym przyznać około 200 mandatów w sejmie.

PSL w swoim czasie bardzo się ucieszyło, gdy została wynaleziona bomba atomowa, ale bomby atomowe nie rodzą się, jak kartofle.

Ob. Gomułka zwraca następnie uwagę na to, że w podziemnych wydawnictwach reakcyjnych wzywa się do popierania PSL.

— Może PSL dało płatne ogłoszenia do tych wydawnictw? — zapytuje mówca.

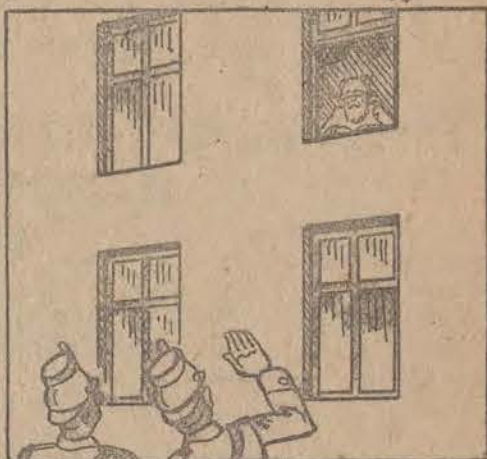
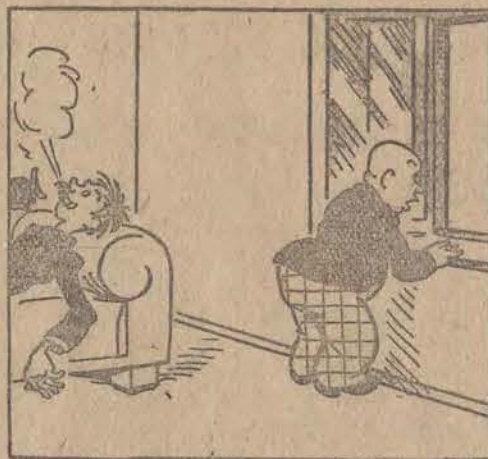
Nadzieje reakcji

Reakcja liczy na wybory jako na ostateczną swoją szansę: obrała sobie taktkę popierania PSL. Zostaną ogłoszone dokumenty świadczące o tym, jakie nadzieje łączy reakcja z PSL.

Mówca polemizuje dalej z zarzutem sformułowanym przez Bevina, że Polska jest państwem policyjnym, jest to zarzut niesłuszny i krzywdzący i kategorycznie go odpieramy. Anglicy na stosunki w Indiach patrzy przez różowe okulary, chociaż tylko 2 proc. ludności ma tam prawo głosu, uznając to za zgodne z zasadami demokracji.

Na naszą demokrację spoglądają przez czarne okulary. Mamy jednak prawo żądać od naszych przyjaciół za granicą aby patrzyli na nasze stosunki przez czyste okulary.

WICEK I WACEK (w czasie okupacji)



NIEMIEC: — Alarm! Alarm! Alarm!... Aresztanci uciekli! Mamy jedną ich adres, więc zaraz tam maszerować! —

WICEK: — Najlepiej jest w domu... —
WACEK: — Zależy, jak kiedy, bo teraz szwaby po nas idą... —

WACEK: — Wystawimy obraz w oknie, może pomyślą, że to ktoś żywy. —
WICEK: — Będzie sztuka stosowana... —

POLICJANT I: — Nie warto wiazić na górę: tam już ktoś inny mieszkał —
POLICJANT II: — Jakiś staruszek... —

Tragiczna śmierć por. Kozłowskiego

Zabawa w miłci odwetana

Dowiadujemy się ze por. Kozłowski Henryk zastępca komendanta do spraw Polityczno-Wychowawczych w Łodzi zmarł nagłą śmiercią tragiczną. W związku z tem Komitet Organizacyjny zabawy w świetlicy K. M. O. odwołuje zabawę, która miała się odbyć w dniu 2 marca br. w świetlicy K. M. O. przy ul. Stefana Jaracza 21.

Kto go zna?

Niech się zgłosi do prokuratury Sądu Specjalnego

(e.k.) Przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanie w poniedziałek dn. 4 bm. Friedrich Omen-Zettel, Niemiec, burmistrz z Brzezina, oskarżony o to, że w czasie okupacji rozstrzelał kilkuset Polaków.

Komukolwiek znane są bliższe szczegóły jego przestępczej działalności, proszony jest o zgłoszenie się do prok. Ciesielskiego, Plac Dąbrowskiego 5, Sąd Specjalny, pokój 212.

Kurs kierowców i traktorzystów

przy Instytucie Przemysłowo-Rolniczym

W zrozumieniu, jak ważną rolę odegra w przyszłości motoryzacja tak w dziedzinie komunikacji jak i w rolnictwie, Instytut Przemysłowo-Rolniczy Województwa Łódzkiego, przeprowadza dla potrzeb całego terenu Polski kursy kierowców samochodowych i traktorzystów.

Zainteresowane organizacje rolnicze nawiązały już kontakt z instytutem, kierując swych członków na wspomniane kursy.

Zapisy indywidualne przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego Woj. Łódzkiego Łódź, ul. Główna 7 telef. 257.05 w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Tamże przyjmuje się zapisy na kursy kroju i szycia domowego, które uruchomione zostaną w najbliższym czasie przez pełen inicjatyw Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy.

Program radiowy na dziś

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.03 W-wa. 14.40 Audycja dla dzieci: „Zabawki na wystawie” — opow. Ludwika Świążawskiego. 14.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 15.05 Rezerwa. 15.10 Koncert z płyt — w progr. utwory Supp'ego. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „Wiosenna akcja siewna” — pog. dla wsi inż. Jana Pałuka. 15.45 Koncert z płyt — tańce ludowe z przysiółkami. 16.00 W-wa. 19.00 Audycja dla robotników: 1) Robotniczy przegląd tygodniowy. 2) „Fonśto Salerek ma głos” — wesoły felieton Kacpra i Słza. 3) Płyty. 19.50 W-wa. 24.00 Muzyka taneczna w wyk. zespołu tanecznego i kapeli ludowej — konferansjerka Andrzeja Boguckiego. 2.00 W-wa.

Jeszcze jedna bestia

Volksdeutsch znęcał się nad Polakami

Sąd Specjalny skazał Schicka na karę śmierci

(e.k.) Przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanął wczoraj volksdeustch Martin Schick. Oskarżony od roku 1943 był żandarmem w Kutnie, bił Polaków, między innymi pobił Stanisławę Trojanowską, aresztowanego Polaka niustalonego nazwiska, bił powrozem. Poza tym brał udział w wysiedlaniu i aresztowaniu rodzin polskich.

Rozprawie przewodniczył Sędzia Walewski, oskarżał prok. Ciesielski.

Oskarżony tylko częściowo przyznał się do winy. Wyjaśnił, że brał udział przy wysiedlaniu Polaków, że w gestapo był tylko raz i to w charakterze tłumacza, że niejakiego Kowalskiego aresztował na rozkaz władzy okupacyjnej. Do innych zarzutów nie przyznał się.

Przewód Sądowy ustalił szczegóły bestialskiej działalności Schicka. We-

ług zeznań świadków oskarżony znęcał się nad Polakami i prześladował ich młodzieży polskiej nakazywał kłanianie się mu i ustępowanie z drogi podczas spotkania. Ponadto bił młodych ludzi uderzeniami pod brodę, wskutek czego mdleli i padał. Do uciekających Polaków strzelał z pistoletu, który miał zawsze przy sobie. Wogóle był postrachem całej ludności polskiej, ponieważ znęcał się nie tylko fizycznie, ale i moralnie, uniżając godności narodowej polskiej.

Czesława Kowalskiego, który ukrywał się przed władzą okupacyjną niemiecką odmalazł, skopał, skwał w kajdany i zawiózł do katowni na Radogoszcz, skąd Kowalski został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Mauthausen Kowalski wrócił do domu dopiero na jesieni 1945 r.

Świadek Tomczyk zeznaje, że latem

1944 r. oskarżony strzelał do dzieci polskich, kąpiących się w basenie. Do dziś dnia 7-mio letnie dziecko, które w ten sposób przeraził, po zapaleniu opon mózgowych, jest bezwładne.

Świadek Stanisława Trojanowska zeznaje, że po przeprowadzeniu rewizji, u niej, zabrał ją na posterunek żandarmerii, gdzie bito ją do krwi. Następnie zaprowadzono ją do łazienki, gdzie wzięto krew i rozpoczęto na nowo bicie. Oskarżony trzymał ją za głowę.

Zdarzało się również że w sklepach bił Polaków bez przyczyny. Sąd skazał bestialskiego żandarma na karę śmierci. W motywach Sąd podkreślił, że w sprawie Schicka brak jest zupełnie okoliczności łagodzących, natomiast to, że był obywatelem polskim i dwuletnim funkcjonariuszem Policji Polskiej Sąd uznał za okoliczność obciążającą.

Wojna domowa współlokatorów

zakończyła się szczęśliwie częściowym pogodzeniem się stron. — Czy aby na długo?

Czy jest recepta na szczęście ludzkie?

Zdaje się, że nie ma. Istnieje za to niezodowny przepis na nieszczęście. Wystarczy bowiem, by ci, co do twego mieszkania, które zajęłeś prawem szabru, prawem kaduka, względnie prawem silniejszego — „wsiedlił” jakiegoś typa. Typ ten korzysta jednak z dobrodziejstwa władz, które nawet na papierku „wsiedlanych” tytułują per „obywateł”.

Nieszczęście nie jest wielkie, gdy taki „wsiedlony” typ jest sam na świecie. Wtedy można powiedzieć — nie ma go wcale! Ale gorzej, gdy ma żonę i dzieci — żony tej i dzieci tych pełno jest wtedy w twym mieszkaniu — a szczęście twego domowego ogniska diabli wzięli.

Tak rozumuje wielu spośród szanujących się obywateli, którzy nie prześlą spokojnie noy, by wsiedlonego w jakiś sposób nie „wygryźć”.

I dlatego typowa w swoim rodzaju jest epopeja walk i zmagañ, jakie przez cały obłąkany miesiąc toczyły między sobą dwie rodziny, zamieszkujące jedno mieszkanie przy ulicy Traugutta 9. Nie wiadomo czemu, ale jest faktem, że hasłem do ofensywy, której celem miało być ostateczne „wygryzienie” małżonków K. — był dla małżonków Sch. poród połowicy ob. K. — Marii.

I oto, miał się cieszyć, że tak — pod ich bokiem w ich własnym mieszkaniu pani Maria przysparza krajowi nowych przedstawicieli inicjatywy prywatnej — małżonkowie Sch. nie pozwolili szczęśliwemu ojcu wyprać pieluszek, zamykając wodę. Zaskoczony tym dobrodziejstwem wspólnego mieszkania pan Jan K. wpadł w furję, co ostatecznie szczęśliwemu ojcu należałoby wybaczyć, gdyby obok furji nie padły słowa: „gady hitlerowskie” i „łobuzy”.

Co do „łobuzów” można się ostatecznie zgodzić, przecież w Poznaniu „łobuzkami” nazywają chłopców, ale „gady hitlerowskie” nie pasowały do godności małżonków Sch.

W konsekwencji jednocześnie ze skargą małżonków K. o zamknięcie wody, co spowodowało pewne opóźnienia w pierwszym obmyciu młodej podpory rodziny, do sądu wpłynęła skarga małżonków Sch. o wyżej wspomniane hitlerowskie zniesławienie.

Sprawę pierwszą sąd wspaniałomyślnie umorzył, wzywając obie strony do pogodzenia się, co rzeczywiście nastąpiło. W sprawie drugiej małżonkowie Sch. nie chcieli wyjść z sądu bez przeproszenia na piśmie. Zauważyli również, że skoro małżonkowie K. mogą sobie pozwolić na „gady hitlerowskie” to i pewnie mogą zapłacić na PCK złotych 500.

Na tym homeryckie boje w poważniejszych redów, zamieszkałych w jednym mieszkaniu przy ulicy Traugutta 9 pewnie się już skończy, w protokole bowiem napisano: „sprawę umarza się raz na zawsze”.

Zobaczmy. Ihs.

Samochód wjechał do kawiarni ciężko raniąc przechodnia. — Władze przeprowadzają dochodzenie

W środę, dnia 27 bm. w popularnej kawiarni łódzkiej pod zabawną nazwą „Kaczka Dziwaczka” jak codzień zebrałi goście, przeważnie Warszawiacy, gwarzyli przy „pół czarnej” słuchając Chóru Eriana. Nagle szyba witryny rozpadła się w drobne kawałki i wpadł do środka zakrwawiony człowiek. Okazało się iż pędzący z zawrotną szybkością

samochód ciężarowy spowodował wypadek, wtłoczył przechodzącego ulicą Piotrkowską, ob. Pawłowskiego do wnętrza wystawy wyżej wspomnianej kawiarni. Poszkodowanego ze złamaną nogą odwieziono do szpitala Św. Rodziny. Samochód zaś wraz ze zranionym kierowcą znajduje się na Komendzie M.O. gdzie przeprowadza się dochodzenie.

B. więźniowie polityczni - uwaga

Zarząd Polskiego Związku k. więźniów politycznych, więzień i obozów hitlerowskich, podaje do wiadomości, że dnia 9.III br. w sali Towarzystwa Śpiewaczego „Echo” przy ul. Nowot 31, odbędzie się zabawa taneczna, dochód z której przeznaczony jest na pomoc inwalidom, wdowom i sierotom po zamordowanych i zagazowanych kolegach w katowniach hitlerowskich.

Jest to pierwsza nasza impreza, to też liczymy gorąco na poparcie. Zarząd

